

Wiadomości Polonijne

Zdiziczeni bankierzy atakują

Tomasz Tobolski

Na całym świecie słychać rewolucyjne wezwania nowego proletariatu. „Finansiści wszystkich krajów łączcie się! Każdemu bankowi według jego potrzeb!”. Z apelami o ratunek dla najbardziej potrzebujących ruszyli wszelkiej maści ekonomiczni eksperci. W Ameryce, Azji, Europie, głosy te brzmią bardzo podobnie. Trzeba ratować świat, a przede wszystkim banki! Biednych, zagubionych, nieporadnych, nieudolnych bankierów powinniśmy z naszych kieszeni wspomagać setkami miliardów dolarów!

Zgodnie z życzeniami przedstawicieli finansowych elit, rządy kolejnych państw zabrały się za ratowanie ich portfeli i kont bankowych. Po Amerykanach, którzy dofinansują banki kwotą 600 miliardów dolarów, przyszedł czas na Europę. Rząd Niemiec zaproponował plan ratunkowy, który ma kosztować 500 miliardów euro. Prezydent Francji zapowiedział dorzucenie do bankowej kasy 360 miliardów euro. Rząd Brytyjski na razie zabierze z kieszeni swoich poddanych tylko 35 miliardów funtów, a włoski ledwie 20 miliardów euro. Wszystko to wraz z głośnymi zapewnieniami, że decyzje o dofinansowaniu banków podejmowane są „w interesie obywateli”, a nie w interesie instytucji finansowych. Przywódcy państw nie mają już wątpliwości, że wielomiliardowe dotacje są konieczne i bardziej „sprawiedliwe społecznie” niż oddłużanie szpitali czy jakichkolwiek zakładów produkcyjnych.

Także polski rząd zaczyna dawać nam pierwsze sygnały, że być może i my będziemy musieli zapłacić za błędy bankierów. - Na tle innych rozwiniętych krajów Europy i świata Polska jest wyspą stabilności, co nie znaczy, że nie ma powodów do przygotowań, do działań, do decyzji, które miałyby polski system bankowy i wszystkich Polaków zabezpieczyć przed skutkami ewentualnego kryzysu - ostrożnie ostrzegł Donald Tusk.

Ostrożność premiera mogła wynikać z faktu, że rządy krajów Europy Zachodniej nie przedstawiły jeszcze całościowego planu ratowania banków. - Będziemy analizowali te decyzje; będziemy działali podobnie, tak aby nie powstała dzika konkurencja między państwami - zapowiedział spolegliwie minister finansów Jean Vincent „Jacek” Rostowski.

Będziemy działali podobnie do naszych przyjaciół z Europy Zachodniej, choć jeszcze nie wiemy, jak oni będą działali? Odważny plan! Dzięki upowszechnieniu takiej postawy u rządzących we wszystkich krajach UE, w całej Europie może dojść do zgodnej współpracy w wydobywaniu z naszych kieszeni coraz to nowych „funduszy ratunkowych”. Najważniejsze, aby między państwami nie było „dzikiej konkurencji”!

Przecież nawet dzieci wiedzą, że z dzikami nie ma żartów... „Dzik jest dziki, dzik jest zły, dzik ma bardzo ostre kły. Kto spotyka w lesie dzika, ten na drzewa szybko zmyka”. Recepty znane z dziecięcych piosenek mogą rozwiązać niejedyn problem. Widząc rozjuszonego dzika, trzeba się salwować ucieczką!

Ale co robić w przypadku spotkania z chcącym naszego dobra bankowcem lub ministrem? □

Na 30tą rocznicę wyboru Jana Pawła II „HABEMUS PAPAM”

Lila Cieccek

Październikowe schylało się słońce, a w Piotrowej stolicy modły wznosił lud bożej pieczy zlecając święty Kościół cały, z niebios łaska spływa, Bóg nasz sprawia cud.

Pan nasz staje nad brzegiem, woła sługę swego, Pasterza pozywa do dzieła wielkiego, ster barki mu oddaje i klucze piotrowe, losy świata zawiera, przyszłe dzieje nowe.

On, jak niegdyś Maryja: "Fiat" swe Mu daje,

Bogu życie ślubuje, gotów służyć staje... Bóg łaskę swą zsyła i wolę wymierza: Z dalekiego kraju, Polak jest Papieżem!

„Habemus Papam!” na świat biegnie zew, i z głębi serc ludzkich wdzięczny płynie śpiew,

radosną wieść niesie, niesie ją hen w dal, nad błękit Bałtyku, do tatrzańskich hal, ponad kwietne łąki, lasów zieleń, rzeki, pod strzechy chat polskich, w zakątki dalekie.

Syn Polski, z nad Wisły, on nasz Ojciec Święty!

On z Piastowej nacji, z rodu wszak dumnego, znaczonego męstwem i Bogu wiernego.

On, co polskim chlebem, jak my był karmiony, kołysanką polską, do snu utulony,

poliska tęcza, słońce, z nieba mu gorzały, polskie kwiaty wonią swoją słodko odorzały.

On, to dziś na Apostolskiej zasiada Stolicy,

Świat by duchem natchnął, i Boga ukazał oblicze.

Złoty jubileusz wybitnej pisarki Danuty Mostwin

Dr Wojciech A. Wierzewski

Danuta Mostwin, bezsprzecznie największa polska pisarka żyjąca dziś poza krajem, ukończyła z końcem sierpnia br. 87 lat. Mieszka w Baltimore, ze swoim mężem, Stanisławem „Baskiem” Mostwinem, który w tym roku obchodził swoje 91 urodziny. W dodatku doczekała w tym roku pięknej rocznicy - 50 lecia swojej działalności literackiej. W 1958 r. londyńska oficyna „Veritas” wydała jej pierwszą powieść o losach polskich żołnierzy, którzy trafili w czasie II wojny św. na Wyspy Brytyjskie, w znacznej mierze oparta na doświadczeniach małżeństwa p. Mostwinów, „Dom starej Lady”. Po niej powstał cały cykl opiewający losy polskiej inteligencji w trakcie XX wieku, cofający się do początku stulecia, pozwalający śledzić dorastanie szczególnego, patriotycznego pokolenia, do którego należy sama pisarka, wraz ze swym zasłużonym mężem („cichociemnym”, zrzuconym z misją na polską ziemię w czasie poprzedzającym wybuch Powstania Warszawskiego, w maju r. 1944). Wątek ten znaleźć można w pięknych powieściach pani Danuty, poczynając od „Cienia księdza Piotra”, przez „Szmagardową zjawę”, „Tajemnice zwyciężonych” i „Nie ma domu”, doprowadzających historię bohaterów do punktu wyjścia, czyli tam, gdzie zaczęła się, w „Domu starej lady”. Następny cykl książek śledził losy emigracyjne kręgu tych samych bohaterów: w „Ameryko, Ameryko”, „Asteroidach”, „Ja za wodą, ty za wodą”, „Odchodzą moi synowie”, czy w niedawnej „Magdzie”.

Prawdziwym wydarzeniem, wyprzedzającym ów jubileusz o parę lat,

stała się nieoceniona, w swej dalekowzroczności, inicjatywa toruńskiej Oficyny Wydawniczej M.J.Kucharskiego, która wraz z Archiwum Emigracji przy Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, zdecydowała się na wznowienie całości dokonań literackich i naukowych Danuty Mostwin z okresu półwiecza, w ramach serii pod nazwą „Pisma”. Od jesieni 2004 r., ukazało się ponad tuzin kluczowych pozycji z tej serii, a więc – „Ameryko, Ameryko”, niekwestionowany klasyk, rzecz uchodząca za jedną z najlepszych powieści poświęconych losom wojennej emigracji do Stanów Zjednoczonych, zbiór „Ptaki”, stanowiący kolekcję nowel i obrazków literackich napisanych w ostatniej dekadzie, „Cień księdza Piotra”, otwierający sagę polskiej inteligencji po powstaniu styczniowym, „Szmagardowa zjawę” biograficzna powieść z lat gimnazjalnych, ocierająca się o wybuch II wojny św., „Dom Starej Lady”, pierwsza publikacja tej autorki opisująca życie w Anglii, tuż po zakończeniu wojny, wreszcie „Tajemnica zwyciężonych”, wielka epicka saga polskich losów na wszystkich frontach alianckich, zakończona klęską warszawskiego Powstania. Nic dziwnego, że poruszeni rangą literacką tych dokonań polscy i amerykańscy badacze literacy wystąpili w roku 2006 po raz pierwszy z petycją do Komitetu Nagrody Nobla proponując przyznanie naszej pisarce Literackiej Nagrody Nobla. Starania te są ponawiane, zgodnie z przeświadczeniem obecnych w komitecie osób, że Danuta Mostwin na wyróżnienie to w całości od dawna zasługuje.

Dzisiejszy polski czytelnik (tak w kraju, jak i na emigracji) otrzyma tym samym nieocenioną wręcz okazję ponownego skompletowania w całości książek tej pisarki, które ukazywały się poprzednio w tak wielu miejscach i krajach (Londyn, Paryż, Lublin), a w znakomitej większości nie były wcześniej dostępne w Polsce. Szansa nie tylko lektury, pierwszej dla młodszych pokoleń, ale włączenia ich do domowych jak i publicznych polskich bibliotek, tak krajowych, jak i emigracyjnych. To zetknięcie się z całą serią najlepiej na Zachodzie przyjętych powieści Danuty Mostwin sprzed całych dekad, już nie tylko lat (część z nich ukazała się w legendarnej bibliotece paryskiej „Kultury”, inne w londyńskiej Oficynie Malarzy i Poetów, bądź w tamtejszym "Veritasie") przynosi zaiste dobitny „łabędzi śpiew” osiemdziesięciosiedmioletniej obecnie pisarki, rezydującej od pół wieku w stanie Maryland, w sąsiedztwie stolicy, Waszyngtonu D.C.

Zadośćuczynienie po latach

Jak podkreślano to przed paru laty, na uroczystym wieczorze zadedykowanym dorobkowi Danuty Mostwin w ambasadzie polskiej w Waszyngtonie, zasługuje ona, jak mało kto, na ponowne odkrycie i doprowadzenie, na koniec, zarówno jej literackiego, jak i naukowego dorobku, do szerokiej świadomości obecnie żyjących Polaków. Dzielać nas jeszcze do niedawna kurtyna „kraj - emigracja”, organiczająca w praktyce przepływ idei i wartości, także w sferze twórczości literackiej, spowodowała, że zarówno polski czytelnik emigracyjny, jak i krajowy w znacznej mierze „rozminął się” w powojennych dziesięcioleciach z większością tak cennych artystycznie i naprawdę znaczących myślowo, książek tej pisarki. Dlatego teraz, kiedy jej pozycje zaistniały znów na księgarskim rynku, dzięki inicjatywie toruńskiego wydawcy, zdecydowanie należałoby powrócić do intrygującego przypadku tej pisarki, a także zrobić dobry użytek z przywróconego nam bogactwa dobrej literatury. Istotnie, wspaniale się stało, iż

przystąpiono do zaoferowania nam na nowo całego niemal dorobku pisarskiego Danuty Mostwin jeszcze za jej życia, zarówno dla audytorium emigracyjnego, jak i ostatnich krajowych czytelników w Polsce. Jest to bowiem jedno z kluczowych, brakujących wcześniej ogniw, w procesie rekonstruowania ciągłości polskich losów w XX wieku, tak jak jedno z najlepszych źródeł uzmysłowienia sobie jakże powikłanych dróg powojennej emigracji polskiej na Zachodzie.

Warto przypomnieć, że książki tej autorki zawsze wysoko oceniła intelektualna elita emigracji, zwłaszcza europejskiej. Melchior Wańkowicz pisał tak przed laty do autorki: „Jestem pod wrażeniem (Pani powieści „Ameryko, Ameryko”) b. głębokim. Sądzę, że to najlepszy obrazek z życia emigracji, jaki udało mi się czytać. Obserwacja, wrażenia, metodyka. Wiem teraz na pewno, że rośnie z Pani pisarka poważnego kalibru”. Ocenę tę podzielał wtedy także Andrzej Bobkowski i Andrzej Chciuk („Wspaniała powieść - fresk o emigracji. Jedna z najlepszych książek wydanych kiedykolwiek i gdziekolwiek o emigracji”). Entuzjastyczne sądy o tej świetnej książce wypowiadali też Władysław Pobóg - Malinowski i Tymon Terlecki. Natomiast poza gronem śledzącym i pilnie wykupującym regularnie wydawnictwa paryskiej „Kultury”, czy też londyńskiego „Veritasu” (w których na przemian publikowała Danuta Mostwin) ogromne rzesze środowisk polskich w Stanach Zjednoczonych, Anglii czy w Europie - tak naprawdę nie miały jak dotrzeć do tych istotnych, książkowych propozycji. Paradoksalnie, powieści adresowanych wcale nie do elit, ale właśnie, najszerszych kręgów rodaków w kraju, jak i wśród Polonii.

Można to dziś stwierdzić z całą oczywistością, kiedy czyta się na nowo wspomnianą „Ameryko, Ameryko”, obrazki z tomu „Ptaki” czy głęboko poruszającą małą powieść o polskich losach, „Nie ma domu”, jedna z ostatnich w dorobku pisarki. Wraz ze wznowieniem dalszych tytułów: „Olivi” czy „Asteroidów”, bogactwo wiedzy zawarte w książkach „Odchodzą moi synowie”, „Ja za wodą, ty za wodą”, „Magda”, stoi otworem przed współczesnym pokoleniem czytelników, nie mówiąc już o nieocenionych studiach na temat „zysków i strat” w samym procesie emigracji - w „Trzeciej wartości”, w studiach „Transplanted Family” oraz „Social Dimention of Family Treatment”.

Propozycje dla rodaków w kraju

Teraz o drugiej stronie monety - czyli o znajomości dorobku Danuty Mostwin w Polsce. Powiem tak : pozostaje on wciąż domeną głównie wtajemniczonych, którzy kiedyś już trafili na jej trop, i stali się jej wierni. A przecież zasługuje ona na wiele więcej ! Pisarka przez wszystkie te minione dekady budowała i dodawała systematycznie kolejne „paciorki literackiego różańca” do dwóch głównych wątków własnej twórczości, jakimi stało się najpierw powieściowe dokumentowanie losów polskiej inteligencji od przełomu XIX i XX stulecia, przez epokę międzywojnia, okupacji i Powstania. Dalej, inteligencji często zmuszonej, po II wojnie św. do emigrowania i degradującego ją życia w diasporze. Jednocześnie prowadziła ona daleko bardziej już naukowe próby opisanie bilansu zysków i strat płynących z dokonania takiego wyboru (cała jej teoria "trzeciej wartości"). Ciąg pierwszy budowany był przez kolejne pozycje wielkiej sagi polskich losów - od czasów po upadku powstania styczniowego („Cień księdza Piotra”), kontynuowany w autobiograficznej „Szmagardowej zjawie”, wielowątkowej, epickiej „Tajemnicy zwyciężonych” i poprzez

Dr Wojciech A. Wierzewski do str. 21

Tłumaczenia

**Notariusz Publiczny
Orange i Los Angeles
Counties**

Gosia Pasternak-McMurry

tel. (714)732-9628

translations@mediatonic.com